Historia wielokrotnie stawiała nas wobec strategicznych dylematów (str. 2)

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 6
(445)
marzec - kwiecień
2013
Tytuł istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

NIM KWIATY ZAKWITNĄ MIODEM

Wiosenne impresje poetyckie

W Warszawie na dobre zapachniało już wiosną. A wszystko to za sprawą poezji. Oto, bowiem 20 marca w Klubie Księgarza na Starówce, odbyła się inauguracja „Wiosny Poetyckiej", z udziałem licznej grupy twórców, znawców i miłośników poezji.

Spotkanie prowadził redaktor naczelny periodyku „Poezja dzisiaj", Aleksander Nawrocki, bo to była znakomita okazja prezentacji jego najnowszego numeru – i co jest warte szczególnego podkreślenia – zawierającego dorobek twórczy Juliusza Erazma BOLKA, znakomitego polskiego poety współczesnego oraz wiersze polskich poetów mieszkających w Wielkiej Brytanii.

A ponadto – spotkanie odbyło się w przeddzień Światowego Dnia Poezji, ustanowionego przez UNESCO. W spotkaniu wzięli też udział wydawcy równie znakomitego miesięcznika „Wiadomości Literackie", z redaktorem Tomaszem Malowańcem na czele. Dla przypomnienia tylko – „Poezja dzisiaj" jest wydawana od 15 już lat. Obecny, 96 już numer, jest swoistym wydaniem monograficznym. Poprzednie wydania były poświęcone plejadzie wybitnych polskich poetów, takim jak Adam Mickiewicz, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz czy Zbigniew Herbert, a także ks. Jan Twardowski i Karol Wojtyła.

Teraz, jak podkreślił to Aleksander Nawrocki, nadszedł czas, by przedstawiać dorobek twórców ostatnich pokoleń, którzy zaistnieli w nowych konwencjach odbioru poezji, a przede wszystkim Internetu.

Ciąg dalszy na str. 6

Z Dniepropietrowska donoszą

Fryzura z folklorem w tle

Polacy mieszkający na Ukrainie dziś są dumni ze swojego pochodzenia i wszystkimi możliwymi sposobami, promują kraj skąd wywodzą się ich przodkowie.

I tak, na przykład, przedstawicielki Związku Polaków Krzywego Rogu „Ojczyzna" - Bożena Moskalenko i Waleria Lemisz, reprezentowały polską kulturę podczas Festiwalu Przemysłu Piękna, który odbył się 21 marca w Dniepropietrowsku.

Waleria brała udział w jednej z dyscyplin jako fryzjerka, a Bożena - modelka. Uczestniczyły one w kategorii – „Nowy Warkocz". W fryzurze zostały wykorzystane kwiaty.

Specjalnie na konkurs wypożyczono strój krakowski z akcesoriami. Obydwie panie były jedynymi uczestniczkami, które połączyły wiekową tradycję ze współczesną sztuką fryzjerską.

Oleksa KAZAKOW

Bożena Moskalenko (w stroju) w gronie rywalizujących o „Nowy Warkocz"

Współpraca i perspektywy

Niedawno miasto Mikołajów i Czarnomorski Uniwersytet Państwowy im. Piotra Mohyły odwiedzili senator RP Stanisław Gogacz i profesor Katolickiego Uniwersytetu im. Jana Pawła II w Lublinie Sławomir Partycki. Polsko ukraiński dialog, przy współudziale rektora Leonida Klymenki, z-cy naczelnika Urzędu Oświaty i Nauki Administracji Obwodowej Anny Kaśkowej, wykładowców, studentów i przedstawicieli mikołajowskiej wspólnoty Polaków, przebiegał w rzeczowej i życzliwej atmosferze.

Sławomir Partycki opowiedział o historii i innowacjach edukacyjnych KUL-u

Program wizyty, mającej na celu rozszerzenie współdziałania w sferze nauki i oświaty oraz umocnienia związków z Polonią, zapoczątkowało spotkanie z członkami Mikołajewskiego Rejonowego Stowarzyszenia Polaków, którym kieruje Elżbieta Sielańska. O działalności Stowarzyszenia gości poinformowała z-ca dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych Neoniła Mickiewicz i członkini zarządu Stowarzyszenia Anna Lisowska. Na koncie osiągnięć organizacji, utworzonej 16 lat temu, znalazł się jej udział w międzynarodowych i wszechukraińskich festiwalach, konkursach, konferencjach; przeprowadzenie licznych przedsięwzięć kulturalno-edukacyjnych, popularyzujących przeszłość i teraźniejszość historycznej ojczyzny.

Opieka nad Polonią to dawna tradycja polskiego Senatu i Stanisław Gogacz, przedstawiający Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą podkreślił, że konsolidacja społeczności polskiej jest niemożliwa bez znajomości języka ojczystego. Uczenie się polskiego na kursach przy Stowarzyszeniu, gdzie znajdują się wszystkie niezbędne podręczniki, leksykony i słowniki zabezpiecza pedagog z Polski Krystyna Księżopolska. Po zaprezentowaniu swojej wiedzy językowej, poprzez wykonanie patriotycznych wierszy i utworów muzycznych, mikołajewscy Polonusi podziękowali Senatowi za wprowadzenie Karty Polaka, interesowali się kwestiami repatriacji.

Ciąg dalszy na str. 6

Spotkania z Adamem

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (24)

W pierwszych kilkunastu latach sprawowania władzy królewskiej w Rzeczypospolitej, Zygmunt III Waza najwięcej uwagi poświęcał wszystkiemu co związane z dziedzictwem korony szwedzkiej. Po śmierci w 1592 r. jego ojca – króla Jana III - Zygmunt został formalnie także królem Szwecji. Powstała wówczas personalna unia polsko-szwedzka. Sukcesor, zanim wyprawił się za Bałtyk po koronę, musiał najpierw zagwarantować luterańskim poddanym poszanowanie ich religijnego wyboru i zapewnić, że nigdy nie podejmie prób katolicyzowania Królestwa Trzech Koron. Po dopełnieniu tych formalności, 19.II. 1594 r. został wraz z żoną uroczyście koronowany w katedrze w Uppsali na króla Szwecji.

Przeciwna katolickiemu królowi protestancka opozycja pod wodzą regenta księcia Karola Sudermańskiego doprowadziła do buntu w Szwecji. Zygmunt stanął na czele korpusu interwencyjnego, jednak wobec braku synchronizacji działań ze swoimi szwedzkimi sojusznikami poniósł porażkę w bitwie pod Linköping w 1598 r. To doprowadziło do jego detronizacji przez Riksdag w 1599 r. Zygmunt III Waza był zdeklarowanym katolikiem i aktywnym stronnikiem kontrreformacji. Poddając się wpływom jezuitów Piotra Skargi i Bernarda Gołyńskiego oraz prymasa Stanisława Karnkowskiego umacniał się w nietolerancji wobec różnowierców.

Ciąg dalszy na str. 7

Stanisław Żółkiewski – syn wojewody ruskiego Stanisława i Zofii Lipskiej z Goraja

Historia wielokrotnie stawiała nas wobec strategicznych dylematów

Polityka

Minister Spraw Zagranicznych Radosław SIKORSKI wystąpił w Sejmie, przedstawiając zadania polskiej polityki zagranicznej w 2013 roku. Oto niektóre fragmenty jego wystąpienia:

…Z satysfakcją mogę dziś powiedzieć: międzynarodowa pozycja Polski jest dobra. Umacniamy naszą pozycję w Unii Europejskiej, która mimo kryzysu integruje się i rozszerza. Pamiętając o przeszłości, patrzymy przede wszystkim w przyszłość. Myślimy jak wolni ludzie żyjący w wolnym i prosperującym kraju. Wiemy, że nasz los zależy dziś od nas samych – bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Samodzielnie, w zgodzie z własnym sumieniem i wedle najlepszej wiedzy, kształtujemy politykę zagraniczną […]

Aby właściwie ocenić geostrategiczną pozycję Polski dziś, trzeba spojrzeć na nasz kraj z perspektywy historii.

Historia wielokrotnie stawiała nas wobec strategicznych dylematów. Nasz los zależał wówczas od poczucia odpowiedzialności przywódców państwa, od ich sumienia i zrozumienia prawideł życia politycznego oraz społecznego. Przede wszystkim od realistycznej oceny naszych zasobów. **Jak bowiem powiedział kiedyś Józef Piłsudski: „myśleć mogę za pięć Polsk, ale realizować tylko to, co ta jedna wykonać potrafi".** Kiedy w nowożytnej Europie rodził się kapitalizm, my byliśmy na uboczu. Na zachodzie kontynentu pierwsze manufaktury powstały już w XIII wieku, a u nas dopiero u schyłku wieku XVI. W średniowieczu polski produkt krajowy brutto per capita nie odbiegał jeszcze znacząco od średniej dla najzamożniejszych państw Europy Zachodniej – w XIV i XV wieku kształtował się na poziomie około 80 procent. Podobnie nie odstawaliśmy jeszcze pod względem siły fiskalnej, czyli zdolności administracji do ściągania podatków, a co za tym idzie, do inwestycji publicznych.

Spowolnienia oraz blokady procesów modernizacyjnych okazały się fundamentalną przyczyną polskich problemów i tragedii. Skutkowały słabszym wzrostem i zacofaniem oraz niewydolnością państwa. Wprawdzie Polacy byli jeszcze stosunkowo zamożni, ale skarb królewski świecił pustkami. Natomiast nasi sąsiedzi rośli w siłę, także militarną.

Polska wprawdzie jeszcze formalnie istniała, ale nie liczyła się na arenie międzynarodowej. Obce wojska, wbrew polskiemu interesowi i nominalnej suwerenności, stacjonowały na naszym terytorium.

Pod zaborami większość ziem polskich nie zaznała rewolucji przemysłowej. W konsekwencji, II Rzeczpospolita nie mogła dołączyć do gospodarczej czołówki ówczesnego świata. Przez dziesięć lat trwała wojna celna z Niemcami, uniemożliwiająca dwustronny handel. Aby dostrzec skalę wyzwań, wyobraźmy sobie, co by było, gdybyśmy dziś nie mogli eksportować towarów na nasz najważniejszy rynek zbytu.

Polska była wyspą względnej wolności wśród konsolidujących się totalitaryzmów. Ich przywódcy mniej lub bardziej otwarcie głosili wrogość wobec naszego kraju. Jak się później okazało, nie mogliśmy liczyć na solidarność sojuszników. A dystans na polu wojskowości między Polską a jej agresywnymi sąsiadami systematycznie pogłębiał się. W latach 1933-1939 polskie wydatki na wojsko, mimo że stanowiły 20 procent naszego PKB, wynosiły zaledwie 7 procent wydatków niemieckich. Wiemy jaki był finał.

Z innych powodów, ale również dramatycznie przedstawiała się sytuacja Polski 30 lat temu. W trakcie długiej nocy stanu wojennego narzucono nam przygnębiającą stabilność w ramach dwubiegunowego świata. Rządząca w kraju ekipa nie wykorzystała okresu swej wszechwładzy do wprowadzenia niezbędnych reform i dźwignięcia kraju z gospodarczej zapaści. W 1981 roku nasz PKB per capita *(na głowę-red.)* wynosił 41 procent średniej zachodnioeuropejskiej, by dekadę później, u progu przemian, spaść do zaledwie 30 procent, najniżej w historii.

Dziś jesteśmy blisko 59 procent, a gdy mowa o średniej unijnej – nawet 64. Te dane dedykuję apologetom etatyzmu w gospodarce z obu stron sali. A jak na tym tle rysuje się nasza sytuacja dzisiaj? Odwieczne dylematy każdego państwa, które w książce „Mocarstwa świata" historyk Paul Kennedy streszcza w pytaniu: armaty, masło czy inwestycje, jeszcze nigdy w naszej historii nie dawały się tak łatwo pogodzić.

Jako jedno z nielicznych państw NATO utrzymujemy rekomendowane standardy wydatków obronnych, nie zaniedbując stabilności fiskalnej i pamiętając o obowiązkach wobec przyszłych pokoleń.

Ostatnie dwadzieścia lat to nieprzerwany wzrost gospodarczy. Jedno pełne pokolenie Polaków zjawisko recesji zna jedynie z podręczników ekonomii i z wiadomości z innych krajów […]

Nasza pozycja w rankingach marki narodowej także się poprawia. Jak podaje jeden z raportów, Polska uplasowała się na 20 miejscu w świecie na około 200 państw-członków ONZ, a wartość naszej marki wzrosła o 75 procent. […]

Wyzwaniem natomiast pozostają niekorzystne trendy demograficzne, które hamują wzrost potencjału fiskalnego; niski poziom inwestycji prywatnych oraz spadające tempo wzrostu produktywności. Polska musi tworzyć nowe przewagi konkurencyjne, a model wzrostu oparty na zwiększaniu efektywności wzbogacić zdolnością do innowacji[…]

Europa wciąż walczy z kryzysem, ale mimo to integracja kontynentu posuwa się naprzód. Pytanie o granice Starego Kontynentu jest stare jak marzenie o europejskiej jedności.[…] Moim zdaniem granica Europy sięga tam, gdzie obowiązuje europejskie prawo. Po zjednoczeniu Niemiec linia ta przesunęła się na Odrę. W roku 2004 – na Bug. Ale czy jest trwała? I czy może sięgnąć dalej?

Dostrzegamy, że Ukraina stoi przed zasadniczym dylematem. Jest to wybór między nowoczesnością i demokracją z jednej strony, a innym modelem cywilizacyjnym, z drugiej.

Nasz wielki rodak, Jan Paweł II, mawiał, że Europa jest w pełni sobą, gdy oddycha oboma płucami – wschodnim i zachodnim. Gdyby więc świat wschodniosłowiańskiego prawosławia kiedyś zechciał, i umiał, przyjąć dorobek prawny oraz instytucjonalny naszej Unii, to horyzont europejskiego świata przesunąłby się nie tylko za Dniepr, ale hen, po granice Chin i Korei. Polska na zawsze przezwyciężyłaby syndrom peryferii i znalazłaby się w bezpiecznym centrum. Tak poszerzony Zachód, z zasobami Rosji, potęgą gospodarczą Unii oraz wojskową Stanów Zjednoczonych, miałby szansę zachowania wpływów w świecie wschodzących potęg pozaeuropejskich […] **Dziś, jednak, ani nasi wschodni sąsiedzi nie chcą państwowo integrować się z nami, ani my z nimi.** Pójście drogą samodzielną wymagałoby mobilizacji społecznej, finansowej i wojskowej, które trudno sobie wyobrazić przy zachowaniu systemu demokratycznego. Tak więc jedyne dzisiaj wykonalne zastosowanie idei jagiellońskiej to rozszerzanie Unii. Innej możliwości nie ma. A bieżąca dekada zadecyduje zapewne o tym, czy nasze europejskie demokratyczne imperium utrzyma moc przyciągania.

Natomiast tym, którzy mimo ograniczeń naszych zasobów śnią o renacjonalizacji polityki w Europie, o powrocie do znajomych ram samolubnego państwa narodowego, mówię: **uważajcie o czym marzycie! Wasze życzenie może się spełnić łatwiej niż sądzicie.** Unia Europejska jest nadal w kryzysie i jej przetrwanie nie jest gwarantowane. To prawda, że jej rozpad oddałby nam pełnię władztwa, ale odzyskaliby je też i inni. Bylibyśmy wtedy, owszem, samorządni i niezależni, ale i samotni.

I znowu na przedmurzu […]

Nasze dzieje to bowiem opowieść o wielkości i upadku, o bohaterach i zdrajcach. Opowieść o oszałamiających sukcesach. O kraju miliona kilometrów kwadratowych, sięgającym od Bałtyku po Morze Czarne, od Wielkopolski po Kijowszczyznę. Wielonarodowym i wielowyznaniowym, otwartym i gościnnym. A zarazem wiernym tradycji i korzeniom. To jedna strona medalu. Ale to także opowieść o karygodnych zaniechaniach. O nieprzekuwaniu militarnych wiktorii w sukcesy polityczne i dyplomatyczne. O niewykorzystanych możliwościach rozwojowych i o „straceńczym optymizmie", który, w myśl hasła „chcieć to móc", stawiał przed nami niewykonalne zadania. Po czym zmuszał do rozdzierania szat, gdy łatwo przewidywalne skutki prowadziły do katastrof na skalę pokoleń […]

Dla nas i dla Europy XXI wieku istotne będzie, jaką przynależność cywilizacyjną wybiorą narody wschodniej części kontynentu. Jesteśmy aktywnym promotorem unijnej polityki partnerstwa. Zdajemy sobie jednak sprawę, że postępy na drodze ku demokracji, rządom prawa i modernizacji zależą głównie od nich samych […]

Duże nadzieje wiążemy z listopadowym szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Za pełny sukces uznamy podpisanie umów – stowarzyszeniowej i o wolnym handlu z Ukrainą oraz sfinalizowanie negocjacji analogicznych porozumień z Mołdawią, Gruzją i Armenią […]

Dostrzegamy, że Ukraina stoi przed zasadniczym dylematem, na miarę tego z połowy XVII wieku lub z początków wieku XX. Jest to dla Kijowa wybór między nowoczesnością i demokracją z jednej strony, a innym modelem cywilizacyjnym, z drugiej. **Jeśli Ukraina stworzy warunki do podpisania umowy stowarzyszeniowej, Polska będzie zabiegać o przyznanie jej na nadchodzącym szczycie Partnerstwa Wschodniego „perspektywy europejskiej" […]**

W tym roku przypada 70. rocznica zbrodni wołyńskiej, w wyniku której zginęły dziesiątki tysięcy naszych rodaków. Doceniamy niedawne orędzie ukraińskich biskupów greckokatolickich, upamiętniające te tragiczne wydarzenia. Wyrażamy jednocześnie głębokie przekonanie, że pojednanie musi się dokonywać w duchu szacunku dla prawdy historycznej […]

W ubiegłym roku decyzją Wysokiej Izby środki przeznaczone na wsparcie Polonii, zostały przekazane Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Bieżący rok jest pierwszym pełnym rokiem obowiązywania nowych zasad. W ramach rozstrzygniętych niedawno konkursów przeznaczymy na współpracę z rodakami ponad 50 milionów złotych, choć wnioski złożono na sumę 224 milionów. Rozumiem rozczarowanie tych, których zgłoszenia nie uzyskały aprobaty. Zapraszam do składania wniosków w przyszłym roku. Szczególnie mile widziane będą projekty, które wzmocnią współpracę gospodarczą Polonii z krajem oraz te, które zachęcą Polaków z diaspory do powrotu. Zaproponujemy także nowe formy emisji telewizji i radia dla zagranicy, zarówno po polsku, jak i w językach obcych.

Zmieniamy filozofię polityki polonijnej. **Chcemy, aby rodacy mieszkający za granicą stali się wpływowym podmiotem polskiej polityki zagranicznej i swoją aktywnością wzmacniali wizerunek, pozycję i interesy gospodarcze i polityczne Polski.**

Pamiętamy o naszych obowiązkach wobec rodaków na Wschodzie. A zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie nie pytamy jedynie co Polska może zrobić dla Polonii, ale głównie co Polonia może zrobić dla Polski.

Oprac.
Stanisław PANTELUK

Zaskakujące

Oszczędź czas na języku

Każdy, kto uczył się kiedykolwiek języka obcego wie, że aby móc zacząć się w nim porozumiewać, potrzebny jest przynajmniej rok nauki. Tymczasem naukowcy dokonali epokowego odkrycia! Otóż udowodnili, że najbardziej efektywnie można uczyć się w stanie relaksu. Teraz, aby móc swobodnie rozmawiać w obcym języku wystarczy tydzień...

Znajomość angielskiego w dzisiejszych czasach to obowiązek każdego Europejczyka. Umiejętność porozumiewania się po hiszpańsku, niemiecku, francusku, czy włosku to spory atut. A jaka dodatkowa przyjemność, kiedy na zagranicznych wojażach można pełniej czerpać z wrażeń i ułatwić sobie funkcjonowanie w nowej dla nas kulturze!

Lekcje w szkole językowej, ślęczenie nad słownikami, kartkami z idiomami - to codzienność znana każdemu, kto chciał opanować język obcy. Metody te przynoszą efekt, jednakże są bardzo czasochłonne. Jeśli język jest nam potrzebny „na wczoraj", to zawsze możemy spróbować rozwiązania umożliwiającego nam skrócenie długotrwałego procesu nauki. Wystarczy umiejętnie wykorzystać nowinki z dziedziny szybkiego zapamiętywania informacji.

Naukowcy potwierdzili swoimi badaniami, przeprowadzonymi na Uniwersytecie Bundeswehry w Hamburgu, że niezależnie od wieku i zdolności językowych, człowiek może nauczyć się komunikować w obcym języku już po tygodniu nauki. Osoby biorące udział w eksperymentach uczyły się po sześć godzin dziennie. Po siedmiu dniach opanowywały średnio 1138 słów i zwrotów, co stanowiło 70% materiału przeznaczonego do zapamiętania podczas całego kursu. Osoby należące do grupy porównawczej, uczące się metodą tradycyjną, zapamiętywały zaledwie 30% tego samego materiału. Dzięki tym badaniom myślenie o procesie uczenia się nabrało nowego wymiaru.

Wnioski z tego eksperymentu wykorzystali twórcy systemu SITA, który dzięki wykorzystaniu do nauki stanu relaksu umożliwia znacząco szybszą, a zarazem przyjemną naukę. Opracowali oni urządzenie, które daje możliwość wejścia w ten stan o dowolnej porze dnia. Do urządzenia SITA przygotowano w specjalny sposób nagrane kursy językowe. Dostępne są one na płytach CD, a ostatnio również w plikach do odtwarzania z urządzeń typu iPod. Umożliwia to naukę w dowolnym, dogodnym dla nas czasie.

Stan relaksu charakteryzuje się synchroniczną współpracą obu półkul mózgowych, dzięki czemu przyswajanie wiedzy jest wyjątkowo efektywne. Nie dość, że się relaksujemy, uczymy się języka, to jeszcze oszczędzamy czas na samą naukę, a także na dojazdy na lekcje i żmudne odrabianie prac domowych. Zatem efektu spędzenia 44 godzin na nauce w stanie relaksu nie da się przecenić. Czy wiesz, że po tym czasie, również i ty będziesz mógł bez problemu porozumieć się z osobą, która od urodzenia posługuje się językiem angielskim lub niemieckim?

Jeśli więc planujemy podróż lub zmianę pracy, możemy dać swojemu umysłowi szansę... zabłysnąć. Mózg, mile zaskoczony podarowanym mu czasem relaksu i możliwością współpracy obu półkul mózgowych, odwdzięczy się nam nową, bardzo przydatną umiejętnością.

Zaoszczędzony na nauce czas na pewno z przyjemnością poświęcimy na rozwijanie swoich pasji. Niezależnie od tego, czy będzie to jazda konna, sztuki walki, ogrodnictwo, czy też... nauka kolejnych języków!

WIĘCEJ INFORMACJI NA:
WWW.SITA.PL

Lena SZCZĘŚLICKA

NOTA BENE

■ W ósmą rocznicę śmierci Jana Pawła II w Wadowicach z trudem można dziś odnaleźć miejsca, z którymi związany był Karol Wojtyła. Nie tylko ślady są mniej widoczne. Pytamy też o pokolenie JP2. Ile zostało z tamtego narodowego uniesienia, poczucia wspólnoty i zjednoczenia wokół autorytetu wielkiego rodaka? Z badań wynika, że większość Polaków (wierzących - praktykujących i niepraktykujących) identyfikuje się z tym, co umownie nazywamy pokoleniem JP2. Ale poza tą symboliczną identyfikacją więcej dziś dzieli niż łączy. To, co dzieli najbardziej, to różne spojrzenie na Kościół.

■ Obrzędu obmycia nóg 12 starcom dokonał na mszy Wieczerzy Pańskiej metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w archikatedrze Jana Chrzciciela.

Obrządek obmycia i ucałowania nóg nawiązuje do gestu Chrystusa, który obmył nogi apostołom.

Spotkania z Adamem

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (24)

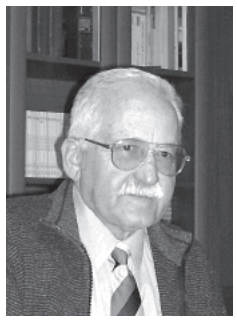

Ciąg dalszy ze str. 1

Dążył do ścisłej współpracy z papiestwem i katolickimi Habsburgami, w 1592 r. zawarł związek małżeński z arcyksiężniczką Anną Habsburżanką. Ponieważ w 1589 r. Moskwa stała się siedzibą patriarchatu, który zamierzał rozciągnąć swoją zwierzchność na biskupów prawosławnych Rzeczypospolitej, król Zygmunt gorąco wspierał zabiegi o zjednoczenie Kościołów katolickiego i prawosławnego, zakończone Unią brzeską w 1596 r. W tymże roku Zygmunt III rozpoczął przeprowadzkę do Warszawy swojego dworu ze spalonego rok wcześniej Zamku Królewskiego na Wawelu. Po 1611 r. Warszawa stała się Miastem Rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości.

Oficjalną stolicą Królestwa Polskiego pozostał jednak nadal Kraków, w którym dokonywano prawie wszystkich kolejnych koronacji, a także pozostawiono siedziby najważniejszych instytucji, jak Skarbca Koronnego czy depozytariusza królewskich insygniów. O silnie kontrreformatorskiej determinacji króla Zygmunta III świadczy między innymi fakt, że w 1611 r. wymógł on na księciu Janie Zygmuncie Hohenzollernie zgodę na budowę kościoła katolickiego w Królewcu, a w 1619 r. kaplicy w Świętej Lipce, gdzie w 1630 r. osiedlili się jezuici. Podobnie pod naciskiem króla zagwarantowano swobodę religijną katolikom w Kurlandii w 1617 r., gdzie pierwsze kościoły katolickie po protestantyzacji kraju powstały ponownie w połowie XVII w. Króla Zygmunta III Wazę nie interesowały problemy południowo-wschodnich obszarów Rzeczypospolitej.

Pozostawił je w gestii kanclerza Jana Zamoyskiego, który w 1595 r., realizując stare plany Stefana Batorego, zajął zbrojnie Mołdawię jako polskie lenno.

Kozacki ogniomistrz

W kampanii mołdawskiej wziął udział hetman Stanisław Żółkiewski, który był stałym doradcą Jana Zamoyskiego. Dzięki jego protekcji dostał buławę polną koronną, a w 1590 r. został kasztelanem lwowskim.

Uczestnicząc u boku Zamoyskiego w wyprawie do Mołdawii w celu osadzenia na tamtejszym tronie polskiego lennika Jeremiego Mohyły, wziął w 1595 r. udział w pierwszej bitwie pod Cecorą przeciwko Turkom, a w 1596 roku stłumił powstanie Semena Nalewajki, które było jednym z wielu zaistniałych na tle zatargów z Kozakami o stworzenie z nich stałej armii – tzw. Kozaków rejestrowych - na żołdzie Rzeczypospolitej. Bunt Semena Nalewajki zapisał się dość mocno w historii z tego głównie powodu, że w niejasnych okolicznościach doszło wówczas do wymordowania kozackich jeńców. Sam Żółkiewski tłumaczył ów haniebny akt samowolą wojska, ale faktem jest też to, że hetman obiecał kapitulującemu Nalewajce darowanie życia, co nie zostało zrealizowane - podobno za zgodą króla, a wbrew Żółkiewskiemu.

Kozacki ataman Semen (Seweryn) Nalewajko

Z innych ówczesnych buntów kozackich krwawo stłumionych przez wojska koronne i pospolite ruszenie należy wymienić powstanie Kosińskiego w latach 1591-1593 i Fedorowicza w 1630 r. W 1597 r. na miejscu wsi Winniki założył Stanisław Żółkiewski miasto Żółkiew, które stało się siedzibą rodu. W 1600 r. hetman wyprawił się z wojskiem polskim na Wołoszczyznę i przyczynił się do zwycięstwa Zamoyskiego nad Michałem Walecznym w bitwie pod Bukowem.

W 1602 r. przerzucił swoje jednostki do Estonii, by wziąć udział w wojnie polsko-szwedzkiej. Przeprowadził wiele udanych operacji zaczepnych i w czerwcu 1602 r. pobił Szwedów w bitwie pod Rewlem.

W trakcie tej kampanii wyróżnił się zdobyciem Wolmaru i przyczynił się do kapitulacji Szwedów w Białym Kamieniu. W 1607 r. pokonał siły rokoszu Zebrzydowskiego*, za co został w 1608 r. nagrodzony nominowaniem na wojewodę kijowskiego.

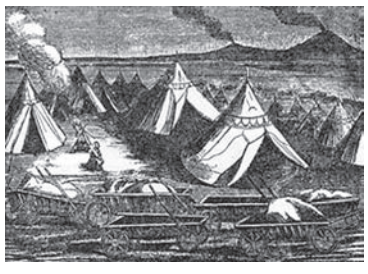

Kozacki tabor

Zygmunt III Waza – portret Marcina Kobera

*) Rokosz Zebrzydowskiego – w 1605 r. król Zygmunt III Waza zwołał sejm, na którym chciał uzyskać większe prerogatywy władzy królewskiej, zreformować parlament, zwiększyć podatki, liczebność wojska itp. Przeciwne królowi stronnictwo popularystów, odpowiedziało konfederacją, zawiązaną w Sandomierzu i zbrojnym rokoszem wojewody krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, zakończonym klęską stronnictwa w bitwie pod Guzowem 6 lipca 1607 r.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl

C.d.n.

ZYSKALI UZNANIE

Prestiż

Wyższa Rada Akademicka XVII edycji Ogólnoukraińskiego Programu „Człowiek Roku" w kategorii nagród międzynarodowych przyznała tytuł Dyplomaty Roku Ambasadorowi Nadzwyczajnemu i Pełnomocnemu Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Henrykowi Litwinowi.

W kategorii „Gwiezdne solo" ukraińską nagrodę otrzymała Maryla Rodowicz. Polską piosenkarkę wyróżniono za jej „wkład w skarbnicę muzyki światowej".

Program „Człowiek Roku" działający pod hasłem: «Нехай осяє священний вогонь Прометея нездоланне прагнення людини досягти високої мети» zapoczątkowany został jeszcze w piątym roku niepodległości Ukrainy. Wśród jego laureatów jest m.in. Jan Paweł II i Aleksander Kwaśniewski.

KOS

„Dyplomata Roku 2013" – Jego Ekscelencja Henryk Litwin

Maryla Rodowicz z nagrodą podczas uroczystej gali w stołecznym Pałacu „Ukraina"

Latopis

Przypomnijmy sobie problemy, jakie przyniosła nam wiosna w dalekim 1992 r., czytając fragmenty artykułu Stanisława Panteluka opatrzonego powyższym tytułem.

DZIENNIK KIJOWSKI 20 lat temu pisał:

„Cesarskie cięcie"

… I tak mamy nowe kupony „karbowańce" (czytelnikom polskim przypomnę, że tak nazywano po ukraińsku ruble), które zapewne staną się prototypem własnej ukraińskiej waluty - hrywni [...]

Rzeczywiście byliśmy i jesteśmy zależni jeszcze od rozpalonej do biała rosyjskiej maszyny drukującej już banknoty o nominale 10 tys. rubli, ale sedno sprawy nie sprowadza się tylko do tego, aby jak najszybciej kuponami wyprzeć z naszego obszaru masę „pawłowskiego śmiecia", jak ochrzcił pan Jaworiwskyj radzieckie ruble, czy też wygrać półmetek kosztem manipulacji walutowych. Oczywiście potrzebny jest własny ośrodek emisyjny, własny system bankowy, podatkowy, celny [...] Niezbędne są wszystkie atrybuty niezależności ekonomicznej państwa, aczkolwiek najbardziej palącą potrzebą jest, że tak powiem, reanimacja produkcji. A spada ona nadal. Jak lubiano porównywać w okresie stagnacji - na głowę ludności wytwarzamy obecnie 7 razy mniej niż USA [...]

Tak to niewesoło wygląda sytuacja w ekonomice naszego kraju. Przedstawiciel kraju wschodzącego słońca, wygłaszający na wspomnianym sympozjum swój referat (co prawda nie po japońsku - nie było tłumacza - a po węgiersku) zapytany, jak długo potrwa proces prywatyzacji na Ukrainie, odpowiedział - 30 lat!

Nasi ekonomiści są jednak innego zdania. Niektórzy mówią, że stabilizacja nastąpi jesienią, bardziej trzeźwi (jak np. cytowany W. Czerniak) uważają, iż w ekonomice nie ma cudów i że potrzeba 8 -10 lat, aby gospodarka Ukrainy znalazła się na poziomie dzisiejszej Polski, kiedy to na półkach są towary - co prawda, bardzo drogie - ale państwo stworzyło warunki przy których, mając dobrą chęć i zdrowie, można też dużo zarobić. No cóż - czas pokaże kto miał rację…

(„DK" nr 1, marzec 1992)

ZE SKARBCA MALARSTWA POLSKIEGO

Apoloniusz Kędzierski (1861-1939)

Dziewczyna z dzbanem

Urodził się w rodzinie prowincjonalnego nauczyciela. Po upadku powstania styczniowego Kędzierscy osiedlają się w Radomiu, gdzie młody Apoloniusz rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum.

Dzięki uzdolnieniom rysunkowym znalazł się w Orońsku, gdzie Józef Brandt prowadził prywatną szkołę malarską. W 1886 roku wyjechał na studia do Monachium. W roku 1894 osiedlił się w Warszawie. Zmarł w oblężonej Warszawie 21 września 1939 roku.

Nasz korespondent z Moskwy donosi

Pierwszy moskiewski bal polonijny udał się nad podziw

Na wstępie nieco filozofii. Dane przedsięwzięcie zamierzone było w celu, aby mieszkańcom Moskwy i gościom stolicy pokazać rozmaite ciekawe elementy polskiej tradycji bali, tańca towarzyskiego i tym samym uwidocznić artystyczny i intelektualny potencjał moskiewskiej Polonii, jak by sztampowo i banalnie nie zabrzmiało to określenie.

Dość trudno znaleźć punkt wyjścia, od którego można by rozpocząć opowieść o naszym balu. Być może, jest im właśnie bal w Rostowie nad Donem, który autorowi tych wersów udało się odwiedzić półtora roku temu. Wówczas lider rostowskiej Polonii Irena Wieleżynska urządziła to święto w ramach imprez, organizowanych dla zamieszkujących tu mniejszości narodowych, przy czym kosztem miasta.

Dzięki temu obyczajowi pierwsze trzy bale polonijne organizowane na terytorium Rosji w latach 2010-2102 odbyły się właśnie w Rostowie.

Moskiewska Polonia również zastanawiała się nad tym pomysłem i w lutym ubiegłego roku, odbyło się spotkanie w pubie trzech moskiewskich działaczy polonijnych w różnym wieku, każdy z których pałał energią i chęcią zrobić coś w tym temacie.

Dość szybko stało się jasnym, że, w odróżnieniu od Rostowa, nie można będzie liczyć na pomoc władz lokalnych, podobnie, jak i na pomoc ambasady. Sytuacja z finansowaniem rosyjskiej Polonii zza granicy coraz bardziej się komplikowała, a moskiewska Polonia ze względu na totalny brak wolnego czasu z przyczyn konieczności codziennego zarabiania na chleb powszedni nie dysponowała dużym potencjałem energetycznym. Stąd też wyjście było jedno - zastosowanie schematu sprzedaży biletów oraz wyszukiwanie przyjaznych Polonii osób zainteresowanych.

Ograniczenia? Sytuacja z postami. Prawosławny kończył się 5 maja i jeżeli odliczyć czterdzieści dni, to wyjdzie na 25-26 marca. A zatem do dzieła!

Improwizowaną stronę internetową, jak również witryny w sieciach socjalnych zrobiliśmy dość szybko. W kwestiach scenariusza wieczoru chcieliśmy wnieść pewien element intelektualny. Przy czym rzeczy zbyt skomplikowanych w rodzaju pytań dla „zgaduj-zgaduli" czy „burzy mózgów", wprowadzać nie było sensu. Autor niniejszej informacji zaproponował, żeby goście po przedstawieniu nagrań najbardziej znanych polskich melodii i nazywali ich kompozytorów lub autorów tekstów.

Królowa Balu – Nadzieżda

No a potem już na sali: jazz, muzyka łacino-amerykańska i na parkiet wychodzą pierwsze pary. Zaczyna być wesoło. Dalej, konkursy, pokaz tańca obrazowego i występy profesjonalnych tancerzy. Znów rumba, samba i oczywiście kulminacyjny polonez i posumowanie imprezy.

W trakcie balu zabrzmiały dwie polskie piosenki w wykonaniu kierownika zespołu «Baśka» Ludmiły Bryżko i wschodzącej gwiazdy rozśpiewanej Polonii Moskwy Natalii Katkowskiej. W charakterze gościa honorowego na bal zawitała primadonna Polskiego Teatru Moskwy Roma Jadińska. Jej obecność dla wielu była przyjemną niespodzianką.

Łarysa i Oleg podbili serca widzów Balu Polonijnego

A zatem wszyscy bawili się świetnie i na szczęście, wydatków było niedużo, tak że można powiedzieć, iż rosyjska Polonia nie została stratna.

Teraz nosimy się z zamiarem realizacji kolejnej idei, a mianowicie, przeprowadzenia konkursu piękności: „Miss Polonia". Może też się uda...

Włodzimierz POLAKOWSKI

(wlad@df.ru)

Z życia środowisk

KOBIETA twórczyni dobra i miłości

W słoneczny, wiosenny dzień Stowarzyszenie Polaków „Aster" w Nieżynie zebrało się na tematyczne spotkanie poświęcone: kobiecie – twórczyni, kobiecie – mądrej, kobiecie – matce.

Impreza odbyła się w miejskiej bibliotece, w której zorganizowano wystawę polskiej literatury. Zaproszono nieżyńskich poetów - amatorów, wykładowców Uniwersytetu im. M. Gogola, przedstawicieli Rady Miejskiej i dziennikarzy z lokalnej gazety. Każdy przygotowany materiał prezentowany był na ekranie.

Ciekawą i dobrze opracowaną była prezentacja studentów z grupy fakultatywnej języka polskiego, która dotyczyła wybitnych kobiet Polski. Przedstawiono sylwetki kobiet, dotychczas u nas mało znanych. Były wśród nich: księżniczki i królowe Polski: Dobrawa, Jadwiga Andegaweńska, Barbara Radziwiłłówna, szlachcianki - Izabela Czartoryska i Emilia Plater, pisarki Maria Konopnicka i Wisława Szymborska, piosenkarka Anna German, kobieta naukowiec – Maria Składowska-Curie, działaczka społeczna Irena Sendlerowa oraz pani polityk – Hanna Suchocka.

Każda z tych wybitnych kobiet swoim życiem i pracą wniosła bogaty dorobek w rozwój Polski. Swój kraj rozsławiły: poetki Maria Konopnicka oraz laureatka Nagrody Nobla Wisława Szymborska, naukowiec – chemik Maria Składowska-Curie, która jako pierwsza na świecie zaproponowała leczenie raka za pomocą radiochemii.

Społeczna działaczka Irena Sendlerowa uratowała z getta warszawskiego, podczas II wojny światowej, niemal trzy tysiące dzieci żydowskiego pochodzenia. Z kolei Hanna Suchocka

Grupa wokalna piosenki polskiej „Gwiazdeczka"

piastuje obecnie zaszczytne stanowisko przedstawiciela Polski w Watykanie.

Starszy wykładowca Uniwersytetu im. M. Gogola Aleksander Gadziński przedstawił głęboką charakterystykę polskich poetek - Marii Konopnickiej, Wisławy Szymborskiej, Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej, jak też i ukraińskich - Liny Kostenko i Emmy Andijewskiej. Zwrócił uwagę uczestników wieczoru, że w utworach poetek wyczuwa się dobroć, wysokie zrozumienie dla ludzi. Wzruszenia,

Aleksander Gadziński z uczuciem czytał wiersze polskich i ukraińskich poetek

jakie wywołują ich wiersze, pochodzą z zestawienia życia duchowego i powszedniego.

Następnie Prezes Stowarzyszenia przedstawiła przykładowych wybitnych Polaków, którzy żyli w naszym mieście i włożyli duży wysiłek w rozwój medycyny, kultury, oświaty i ekonomii. Znaczny wkład w działalność Stowarzyszenia Polaków wniosły kobiety. Członkinie Stowarzyszenia - Walentyna Pugacz – kandydat filologicznych nauk, techniczny redaktor zbioru „Polacy w Nieżynie", Olga Rostowska – kandydat historycznych nauk, aktywnie pomaga

O losach wybitnych kobiet Polski opowiedzieli studenci z grupy fakultatywnej języka polskiego

w przygotowaniach do konferencji naukowych oraz w nich uczestniczy. Katarzyna Rowenczyn – nauczycielka muzyki, artystka, kierownik dziecięcego chóru polskiej pieśni „Gwiazdeczka", Taisa Tyszkowska – była dyrektorka szkoły, która otrzymała wysokie nagrody urzędowe. Maria Nakonieczna, Sofia Fenenko, Tatiana Malcewa, Maria Witwicka i inne niewymienione panie, biorą aktywny udział we wszystkich spotkaniach Stowarzyszenia. Uczniowie fakultetu języka polskiego pod kierownictwem Lucyny Ejmy i Katarzyny Rowenczyn przygotowali program artystyczny. Czytali wiersze polskich poetów, śpiewali polskie piosenki. Przyjemność swoimi występami sprawiły skrzypaczki, Wowa Malcew grający utwory Chopina, oraz Mariana Polulach i Taras Olejnik wykonując polskie pieśni.

Na zakończenie specjalne podziękowania skierowano dla pani dyrektor miejskiej biblioteki Oleny Jekimenko za gościnne przyjęcie i pomoc w przygotowaniu święta oraz dla księdza rzymsko-katolickiej parafii o. Jurija, który wziął aktywny udział w spotkaniu. Życzenia i podziękowania za ciekawie przeprowadzony wieczór złożył też Kierownik Wydziału Kultury G. Prymaczenko podkreślając ważność wspólnych poczynań naszych narodów na arenie europejskiej.

Feliksa BIELIŃSKA

Prezes Stowarzyszenia Polaków „Aster"

Kierownik Centrum Kultury Polskiej

Zaproszono nas

JEDEN KRAJ – RÓWNE PRAWA

Światowe kryteria sprawiedliwości, stabilności i demokracji wymagają tego, aby etniczna, językowa i religijna kultura mniejszości narodowych Ukrainy była nie tylko chroniona, lecz, żeby stworzone zostały również odpowiednie warunki do wspierania tożsamości każdego z narodów. Taka idea przyświeca niedawno utworzonej politycznej partii „НАРОДНИЙ ЗАХИСТ", która 23 marca w sali konferencyjnej „Domu Ukraińskiego" zwołała Wszechukraińskie Forum Małych Narodów.

W programie artystycznym Forum wystąpił czeczeński zespół wokalno-taneczny „Baszłan"

Na Forum przybyli liczni przedstawiciele mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę, przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji ochrony praw człowieka oraz organów państwowych, reprezentując łącznie ponad 100 organizacji.

Zadaniem Forum było omówienie form i metod połączenia wysiłków małych narodów celem bardziej efektywnego udziału w zarządzaniu na szczeblu lokalnym i państwowym, egzekwowaniu ich praw, regulowaniu procesów migracyjnych, skutecznej adaptacji migrantów i integracji małych narodów w ukraińskim społeczeństwie obywatelskim.

Gość honorowy Forum prezes ZPU Antoni Stefanowicz zapoznał zebranych z polityką prowadzoną w stosunku do mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę

A. KOSOWSKI

„Dziennik Kijowski" można zaprenumerować na poczcie!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн"

КУПОН
БЕЗКОШТОВНОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)
Мова оголошення:
(підкреслити) **польська, українська, російська.**
Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
01033, Україна, Київ, вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski"

Wiosenne impresje poetyckie

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszczuka p r e z e n t u j e :

NIM KWIATY ZAKWITNĄ MIODEM

Ciąg dalszy ze str. 1

A takim niekonwencjonalnym poetą jest niewątpliwie Juliusz Erazm Bolek, poszukujący nowych dróg do poetyckiego zaistnienia i wychodzący naprzeciwko nowym czasom i nowym odbiorcom, poprzez nieznane dotąd formy twórczej ekspresji. Jest autorem najbardziej znanego poematu „Sekrety Życia. Kalendarz poetycki", który został przetłumaczony na ponad 30 języków świata. I to jego poezja wypełniła podstawową część spotkania. A w dalszej części, acz tylko kontekstowo, zaprezentowane zostało na łamach periodyka, chyba po raz pierwszy tak kompleksowo, prężne i interesujące skupisko polskich poetów zamieszkujących w Wielkiej Brytanii. A ponieważ mało o nich wiemy wymienię przynajmniej ich nazwiska, bo z ich twórczością można zapoznać się sięgając po najświeższy numer „Poezji dzisiaj". A są to: Adam Siemieńczyk, Piotr Kasjas, Marta Brassart, Paulina Krzyżaniak, Maria Jastrzębska, Anna M. Mickiewicz, Tomasz S. Mielcarek, Wojciech J. Pawłowski, Alex Sławiński, Iza Smolarek, Joanna Szlagor, Artur Tomaszewski, Aga Wielusinska, Bożena Mazur – Nowak i Aleksy Wróbel. Lista jest więc obfita, a twórczość interesująca.

Poezja powinna być stałym towarzyszem człowieka we współczesnym świecie. I to z prostej przyczyny, bo to ona – przemawiając pięknem słowa i uczuć – uczłowiecza ludzi i ten świat. To taka misja wielowiekowa poezji, która trwa po dzień dzisiejszy. Na warszawskim spotkaniu też taką była. Więc i ja to czuję osobiście, stąd chodzę za poezją, a ona – za mną. Pełna koegzystencja! Poezja uczłowiecza – bez pychy w doborze środków wyrazu i koloryzowania natury faktów. Pobudza do myślenia, do wyboru pozytywnego postępowania w rozbieganym do nieprzytomności świecie różnorodności.

A majestat słowa poetyckiego uwzniośla uczuciem te myśli. I to jest pierwsza impresja po tym spotkaniu. Ale jest i druga – bardziej przyziemna, choć też pozytywna. Z satysfakcją odnotowuję, że na kolejnym już spotkaniu, obecna jest poezja… polonijna. Zasługa w tym osobista Redaktora Nawrockiego. Tym razem była to poezja z Wielkiej Brytanii. A przedtem, poprzez obecność na podobnym spotkaniu Stanisława Szewczenki z Kijowa, polonijna poezja ukraińska.

A warto wiedzieć, że taka poezja jest żywa i obecna na pięknej Ukrainie. Spora w tym i bezcenna zasługa m.in. tworzącej tam poetki Doroty Jaworskiej, która mało, że tworzy tomiki wierszy w języku polskim, to redaguje znakomicie polski kwartalnik poetycki „Krynica". Wiersze polskich poetów goszczą także często na stronach „Dziennika Kijowskiego". To na łamach tego kwartalnika i gazety aktywnie promowana jest Polska, polsko – ukraińska współpraca oraz poeci i prozaicy polscy, w tym mieszkający na Ukrainie. Warto ten trud cenić i wspierać w imię promocji polskości. Egzemplarze obu tytułów miałem przyjemność przekazać i organizatorom, i niektórym uczestnikom spotkania. Może na następnym spotkaniu zobaczymy sprawców tej promocji w Warszawie, bo to osobowości wielce interesujące twórczo.

To taka moja pospotkaniowa sugestia. A na razie - sympatycznym i zauważalnym akcentem spotkania była obecność na nim, przybyłej prosto ze spotkań poetyckich w Londynie, Iryny Bonitenko, znanej reżyserki filmowej i telewizyjnej, dziennikarki i tłumaczki z Kijowa.

A już miast podsumowania – w charakterze nieco ukraińskiej puenty – przypomniałem sobie wierszyk, czyli zwrotkę piosenki, śpiewanej przez tamtejszy zespół„Kałyna", czyli „Kalina": „Kwiaty kwitną miodem, gdy przychodzi wiosna, przyjdź do mnie, kochanie, bym była … radosna!".

Zatem – byle do prawdziwej wiosny, bo ta poetycka już jest w Warszawie…

MĄDROŚĆ

jeśli chcesz
osiągnąć doskonałość
musisz
osiągnąć równowagę
a zatem odrzuć
księgi pysznych mężów
którzy twierdzą
że coś wiedzą
i prowadzą ciebie
fałszywymi ścieżkami labiryntu
przestań czytać gazety
przestań oglądać telewizję
przestań słuchać radia
przestań rozmawiać w kolejkach
porzuć żądzę
posiadania wiedzy
albowiem wielcy są tylko ci
co bez nauki osiągną
wiedzę absolutną przez czystość i
nieskażenie wiedzą
swego umysłu
tylko w nich może wstąpić
Duch Mądrości
a kiedy już wstąpi
weź sobie szklankę
z dobrze schłodzoną colą z lodem
i plasterkiem cytryny
i zatańcz lambadę.

Juliusz Erazm BOLEK

ANIOŁ W LONDYNIE

Zobaczyłam polskiego Anioła
Sprzedawał marchewkę, pomidory
i truskawki

Niebieskooki
Jasna, szeroka twarz
Otoczona bielą
Tylko skrzydła trochę ułamane
Podniósł blade powieki
Zagubiony w językach
Jąkał się …

Opuściłam głowę
Nieprawdopodobne …
Taki młody

Nasza Nike zagubiona

Anna Maria MICKIEWICZ

KROPLA POEZJI

Polski jesteśmy głodni jak chleba,
Chopin w nas ciągle mazurki śpiewa,
Choć Anglia dniem się codziennym stała –
To naszym świętem Kraków, Warszawa…

W snach naszych brzozy – białe anioły –
Wiodą za rękę do polskiej szkoły,
Kukułka kuka, bo serca szuka,
Co w cudzej stronie po polsku płonie.

Polski jesteśmy głodni jak chleba;
Mimo że dom nasz tutaj, to jednak
Mowa znad Wisły za serce chwyta,
Jakby sam Pan Bóg u progu witał.

Aleksander NAWROCKI

Wieści znad Morza Czarnego

Współpraca i perspektywy

Ciąg dalszy ze str. 1

Na współczesnym etapie, w warunkach integracji światowej, znajomość polskiego - roboczego języka UE - jest wielce pożądana. Uniwersytet Czarnomorski, wchodzący do Asocjacji Uniwersytetów Europy, aktywnie wprowadza nowe, efektywne formy i metody pracy.

Od roku 2003, zgodnie z umową zawartą z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego Polski pracują tu wykładowcy o wysokim przygotowaniu profesjonalnym.

W tym roku szkolnym studentów-filologów ukrainistyki, dla których język polski jest dyscypliną obowiązkową, jak również studentów innych specjalności, opanowujących go w charakterze drugiego lub trzeciego języka obcego, naucza Michalina Lisiak.

W historii „Mohylanki" jest niemało przykładów współpracy z oficjalnymi urzędami i wyższymi uczelniami Polski. Zawarte zostały i z powodzeniem realizowane są umowy z szeregiem czołowych uniwersytetów - Śląskim w Katowicach, im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i im. Królowej Jadwigi w Rzeszowie. Latem ubiegłego roku docent Katedry Historii Olga Morozowa kształciła się w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, zaś wykładowczyni Swietłana Matijaż odbywała staż w Biurze Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu. Studenci różnych wydziałów niejednokrotnie reprezentowali swoją alma mater w programie edukacyjnych wizyt Study Tours to Poland. Naukowo-integracyjne wizyty Polaków do Uniwersytetu Czarnomorskiego, ich udział w międzynarodowych konferencjach naukowo-praktycznych „Forum Olwijskie" też stały się już tradycją.

Obecnie toczą się przygotowania do wydania wspólnych monografii, rejestracji polsko-ukraińskiego czasopisma naukowego „Publik Policy and Economic Development" a także realizacji Programu Podwójnych Dyplomów. Na prezentacji działalności międzynarodowej w Sali Konferencyjnej Rady Naukowej, przedmiotem debat stał się projekt umowy o współpracy z Uniwersytetem Katolickim w Lublinie.

Obcując ze studentami Instytutu Filologii, wydziałów Nauk Politycznych i Socjologii, Sławomir Partycki opowiedział o historii i innowacjach edukacyjnych KUL-u, gdzie dziś na równi z teologią prowadzone jest nauczanie na takich kierunkach, jak biotechnologia, ekonomika, informatyka, architektura przestrzenna. Po usłyszeniu oferty „zachęcam do studiów" w Lublinie, największym uniwersyteckim centrum wschodniej Polski, posypały pytania o systemie stypendialnym, o zatrudnieniu dyplomowanych specjalistów, o rozwoju uniwersyteckiej ukrainistyki i przestrzeganiu praw mniejszości ukraińskiej w Polsce, w tym i używaniu języka ojczystego.

W odpowiedziach na pytanie „Czy warto Ukrainie być w UE?" nacisk położono na znaczenie budowania instytucji społeczeństwa obywatelskiego, praw i wolności człowieka.

Żegnając się z Mikołajewem goście wyrazili wdzięczność władzom lokalnym za stworzenie warunków, pozwalających Polakom zaspokajać ich potrzeby narodowe i kulturowe i wyrazili przekonanie, że umowa o współpracy z KUL-em nabierze pozytywnej dynamiki.

Natalia SMIRNOWA

Esej

DROGI DO POLSKI

Kiedy zapytują mnie, skąd ta moja dobra polszczyzna, odpowiadam, że miałem babcię Polkę.

Owszem, to prawda. Tylko, że babcia Anna Solanko zmarła w 1915 roku, kiedy mój ojciec miał zaledwie pół roku i pochowana jest na wileńskim cmentarzu na Rossie. Zachowały się jej dokumenty, dużo zdjęć (dziadek fotografował), wizytówka z napisem „Anna Seliwaczowa" łacinką, oraz pisane po polsku listy. Małżonek, Alexy Seliwaczow, ożenił się po raz drugi 1918 roku w Charkowie i w następnym roku sam zmarł tam na zapalenie płuc, jak i Anna. Pięcioletni wówczas Roman, mój ojciec, pozostał z macochą. Jego siostra Helena zmarła będąc dzieckiem w Chorole na Połtawszczyźnie, gdzie wychowywała się u swojej ciotki Maryji (siostra matki), wszystkie stare więzi rodzinne zostały przerwane.

Wątpię, że to może to mieć podłoże genetyczne, ale język polski zawsze mnie się podobał. Również interesowało mnie wszystko, co jest z Polską związane. Myślę, że to raczej ukształtowało się jeszcze w dzieciństwie, które spędziłem na terytorium Ławry Kijowo-Peczerskiej, gdzie rodzice mieszkali od końca lat trzydziestych, zatrudnieni w muzeum państwowym zorganizowanym na terytorium znacjonalizowanego obszaru klasztoru przekształconego w Państwowy Rezerwat Historyczno – Kulturalny.

Stąd też obcowałem z kolegami rodziców – archeologami, historykami, artystami, słyszałem od nich nazwiska wielkich litewskich książąt i polskich królów, którzy nadawali temu klasztorowi różne przywileje, usiłowałem przeczytać siedemnastowieczną książkę pt.: „Teraturgima albo cuda Ławry Kijowo-Pieczarskiej...".

Jeszcze będąc dzieckiem kilka razy jeździłem na wycieczki organizowane dla współpracowników muzeum ławrskiego do Perejasława, Białej Cerkwi, Poczajowa i Krzemieńca. Słyszałem tam o rywalach – prawosławnym Adamie Kisielu i katoliku neoficie Jaremie Wiśniowieckim – wojewodach, odpowiednio, Kijowskim i Ruskim, którzy wspólnie potępiali powstanie Bohdana Chmielnickiego. O ruskich magnatach Branickich, Gojskich, Ostrogskich, Sanguszkach etc, którzy służyli królowi polskiemu i jednocześnie popierali lud prawosławny, o królowej z Włoch Bonie, o Lelewelu i Słowackim. Krystalizowało się pojęcie o skomplikowanej oraz niejednoznacznej historii Ukrainy, sprzeczne ze schematem czarno-białej wizji z podręcznika szkolnego. Zrozumiałem już wtedy jak potrzebny jest język polski do studiów ukrainoznawczych.

Pierwszymi Polakami, poznanymi przeze mnie osobiście, była rodzina naszej pomocnicy domowej Stanisławy Wojciechowskiej ze wsi Koczerów powiatu radomyślskiego (teraz obwód żytomierski). Gościłem tam na wakacjach jako 10-letni chłopiec. Już zwiedzałem przedtem wieś ukraińską, ale tutaj było inaczej. Stasia całowała przy spotkaniu ręce swej mamie, odróżniało się wnętrze ich sadyby, inne były ikony, niezwykle brzmiały imiona synów i córek Kostanychy (jak zwano jej mamę): Adolf, Aniela, Paulina. Wyjaśniono mi, że są Polakami, nie chodzą do cerkwi, natomiast do koczerowskich katolików przyjeżdża ksiądz z Żytomierza.

Wtedy, w czasach radzieckich nie wypadało podkreślać narodowości kogokolwiek. Teraz rozumiem, że polskie pochodzenie mieli przyjaciele ojca, artyści graficy Michał Bogiński, Edward Zawistowski. Później gościł u nas Edward Traub z Moskwy, i z nim rozmawialiśmy już po polsku. Gdzieś w tych też latach (pięćdziesiątych) zwiedziłem w Winnicy kościół i cerkiew, które stały vis-a-vis na głównej ulicy miasta. Odczułem odmienność nabożeństw, wspaniałość organów i śpiewu, każdego na swój sposób.

Nowy potężny impuls do zainteresowań polskich dała mi Halina Szkoła, kierownik kółka turystycznego w kijowskim Pałacu Pionierów, do którego uczęszczałem w latach 1959-1963, i gdzie później sam kierowałem takim kółkiem. Była to ładna wysportowana panna, alpinistka, absolwentka rusycystyki i polonistyki uniwersytetu kijowskiego. Doskonale mówiła po polsku, prenumerowała nie tylko popularną wtedy w Kijowie „Kobietę i Życie", ale także „Życie Literackie", „Przekrój", inne czasopisma polskie. Inteligentna i bardzo wykształcona, nasza „Pani kierowniczka" (tak ją, w polskim stylu, nazywaliśmy) odnosiła się z rezerwą do władzy (jej ojca rozstrzelano w Winnicy pod koniec lat 30.) i urządziła dla swych uczniów swego rodzaju „wysepkę wolności". Śpiewała w naszym gronie pieśni Okudżawy, innych opozycyjnych bardów, recytowała nam klasyczną i nową poezję, także polską. Dotąd pamiętam z Mickiewicza „Litwo, Ojczyzna moja...", „Jakiż to chłopiec, piękny i młody...", „Stary Budrys trzech synów..." a nostalgiczny wiersz Słowackiego o Krzemieńcu „Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi…" wtedy przepisałem w całości do notesu.

Instruktor Szkoła lubiła wędrować z nami po Polesiu na północ od Kijowa. Zimą zazwyczaj nocowaliśmy w miejscowych wiejskich szkołach, oświetlanych wówczas jeszcze lampami naftowymi. Czytałem na ścianach klasy listę uczniów i już wiedziałem, co przeważnie znaczy, kiedy nazwiska kończą się na -ska/-ski, a wśród imion dominują Adolf, Aniela, Kazimierz, Stanisław itd. I nie dziwiłem się już figurką Matki Boskiej stojącym tuż obok ikon w chatach katolickiej ludności. Dużo później zrozumiałem, dlaczego w takich właśnie polskich albo czeskich wioskach na Polesiu Kijowskim i Wołyńskim są rozmieszczone dawne fabryki szkła czy porcelany.

A jakich ciekawych ludzi spotykało się podczas tych wędrówek! Hutnicy dmuchacze z Mirczy oraz Kodry na naszych oczach tworzyli różnobarwne szklane ptaki, pozwalali dzieciom samodzielnie wydmuchiwać szkło. Już kilkadziesiąt lat cieszy mój wzrok ręcznie formowany słoik z pęcherzykami w nierównych ściankach, podarowany mi w Mirczy przez Kazika Lisowskiego. Pewien leśniczy na Polesiu, opowiadając o walkach partyzantów z okupantem niemieckim, mówił nam, dzieciom (wiosną 1960 roku!), dosłownie tak: „Jestem człowiekiem prostym i jest mi obojętnie, władza sowiecka czy niemiecka – ja zawsze zarobię na kęs chleba...".

Byłem zafascynowany radomyślskim nauczycielem Mykitą Masiutą. Ten już siwy człowiek z początku pokazywał nam swoje muzeum szkolne, potem miasteczko, a kiedy wszyscy zmarzli, zaprowadził do starego gmachu budynku kultury, byłego konsystorza grecko-katolickiego i długo jeszcze opowiadał historię tej instytucji, cytował cerkiewno-słowiańskie i polskie dokumenty, mówił o licznych biskupach, arcybiskupach i metropolitach XVII– XVIII wieków jak o żywych ludziach, osobiście mu znajomych. Nie przejmował się, że większość zmęczonych słuchających go dzieci na tej lekcji zasnęła - wystarczało mu dwóch-trzech wdzięcznych słuchaczy na czele z naszą kierowniczką Panią Szkolą.

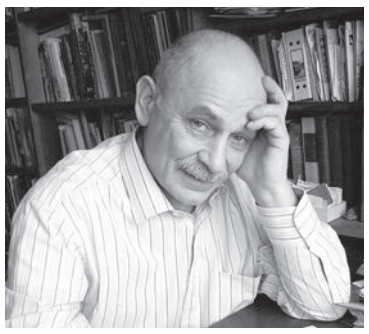

Dr hab. prof. Michał Seliwaczow

Ta niezwykła erudycja i poświęcenie na tyle mnie zachwyciły, że po pewnym czasie przyjechałem tutaj (100 km na zachód od Kijowa) już sam i znów miałem przyjemność wysłuchać wiele innych historii od tego nieprzeciętnego rozmówcy. Niedaleko od domu Pana Masiuty mieścił się zaniedbany cmentarz rzymsko-katolicki z romantycznie pochylonymi grobowcami. Zapamiętałem epitafium „Śpij, aniołku, w ciemnym grobie, niech się rodzice przyśnią tobie". Nic specjalnego, ale, przeczytana po raz pierwszy, budziła wyobraźnię podlotka i napisałem pod tym wrażeniem wiersz po polsku.

Trzeba powiedzieć, że za przykładem Haliny Szkoły także stałe prenumerowałem różne czasopisma polskie (od deski do deski czytałem krakowski „Przekrój") i niezadługo przyswoiłem sobie język na przyzwoitym poziomie. A przynosiło to niemałe korzyści. W księgarni kijowskiej „Дружба" na skrzyżowaniu Kreszczatyku z ulicą Swierdłowa (teraz zwrócono jej nazwę historyczną – Prorizna) sprzedawano w dużych ilościach książki z „krajów demokracji ludowej". Więc polszczyzna, zrozumiała dla większości wykształconych Ukraińców, była wtedy łatwym kanałem informacji z Zachodu.

Michał SELIWACZOW

C.d.n.

W księgarni „Є"

O myśleniu historycznym

Instytut Polski w Kijowie, wydawnictwa „Nika-centr" i „KiC" zorganizowały w ulubionej przez inteligencję stolicy księgarni „Є" spotkanie z dr hab. nauk historycznych, profesorem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, kierownikiem Zakładu Metodologii Historii i Historii Historiografii UAM, redaktorem czasopisma „Sensus Historiae", wiceprezydentem Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Historiograficznego Wojciechem WRZOSKIEM.

Tematem spotkania stała się prezentacja ukraińskiego wydania jego książki pt.: „Historia – kultura - metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii". W książce tej autor, będący uczniem wybitnego polskiego historyka Jerzego Topolskiego, podejmuje próbę uzasadnienia tezy głoszącej, że refleksja nad historią i historiografią może być z powodzeniem uprawiana tylko wówczas, gdy naukę te potraktuje się jako dziedzinę kultury.

Uczestnicy dyskusji w księgarni „Є": Wojciech Wrzosek (Poznań), moderator – Wołodymyr Skłokin (Charków), Natalia Jakowenko (Kijów), Jurij Wołoszyn (Połtawa)

Jego zdaniem - wywodząca się z literatury historiografia w czasach nowożytnych przeobraziła się w piśmiennictwo naukowe.

Tak więc historia - usytuowana w obszarze kultury na przecięciu się tendencji wiodących ją ku nauce i tych pozostawiających ją w świecie literatury przeżywa ustawiczny kryzys tożsamości i ciągle poszukuje swego miejsca.

Debata sprowadzała się do poszukiwań odpowiedzi na pytanie czy wyzwania te pobudzają polskich i ukraińskich historyków do formowania nowych wymagań służących należytemu zrozumieniu społecznej odpowiedzialności historyka.

Polski naukowiec uczestniczył też w dyskusji ze studentami i profesorami Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, zaś przed przybyciem do Kijowa wystąpił z wykładem „Źródło historyczne jako alibi historyka" na Uniwersytecie Lwowskim.

Swój twórczy pobyt na Ukrainie Wojciech Wrzosek zakończy spotkaniem z naukowcami i studentami Charkowa.

Antoni KOSOWSKI

(Zdjęcie autora)

ZDRADA W PROCENTACH

Według badań seksuologa prof. Zbigniewa Izdebskiego, zdradza ok. 30 proc. polskich mężczyzn i ok. 20 proc. kobiet. Najwięcej zdrad jest w woj. zachodniopomorskim (ach, te długie rozłąki ludzi morza...), a najmniej w wielkopolskim (poznańska wierność i uczciwość?). Najliczniejszą zdradzającą grupą są osoby w wieku 40-49 lat.

To wiek, kiedy w stały związek wkrada się nuda, a możliwości jeszcze są. Polacy, zdaniem prof. Izdebskiego, zdradzają wyjątkowo sprytnie. Czynią to tak umiejętnie, że często partner albo w ogóle o zdradzie się nie dowiaduje, albo donosi mu o tym ktoś trzeci, tzw. „życzliwy".

W miłości właśnie cenię niedoświadczenie. Miłość nie jest kunsztem, Miłość jest wzruszeniem.

Jan SZTAUDYNGER

Charakter pisma, czyli test osobowości

AMBICJA - duże litery stawiane z rozmachem, szczególnie litery B, D, P, R. Pismo o literach wyraźnych i dużych. Wyrazy wznoszące się do góry.

BRUTALNOŚĆ - pismo proste i nieskomplikowane. Litery zakończane kanciasto. Przy tym pismo energiczne i zdecydowanie wznoszące się ku górze.

CZAR, UROK - pismo gotyckie, pełne ozdobników i zawijasów, litery drobne i mało wyraźne. Przy piśmie bardzo słabo czytelnym zdradza kokieterię.

DOBROĆ - pismo pochylone w prawo o łagodnych zaokrągleniach, bez liter kanciastych. Końcówki długie, zaokrąglone. Duże odstępy między wyrazami.

DROBIAZGOWOŚĆ - wszelkie znaki, takie jak zmiękczające, interpunkcyjne i inne, stawiane wyraźnie i często niepotrzebnie. Litery nadzwyczaj równe, kształtne, te same litery stawiane identycznie. Przerwy między poszczególnymi wyrazami takie same.

☺ ☹

Do pokoju wchodzi strasznie pobity hrabia.
- Hrabio, co się panu stało?! - pyta Jan.
- Dostałem w twarz od barona.
- Od barona? Przecież to chucherko! Musiał mieć coś w ręku!
- Miał. Łopatę.
- A pan, panie hrabio? Nie miał pan nic w ręku?
- Miałem. Lewą pierś żony barona. Piękna rzecz, nie przeczę, ale do walki zupełnie się nie nadaje.

* * *

Mówi brudas do brudasa:
- Jak jeszcze raz będziesz wbijał gwoździe moimi skarpetkami, to Ci połamię prześcieradło.

* * *

Urzędnik tłumaczy swej żonie późny powrót z pracy:
- Koledzy zrobili mi głupi dowcip. Nie obudzili mnie dziś jak wychodzili z biura.

* * *

Do właściciela stacji benzynowej przychodzi jakiś facet i pyta.
- Czy potrzebuje pan ludzi do pracy?
- Nie, mam komplet, nawet o dwie osoby za dużo.
- Poważnie?
- Przykro mi, ale naprawdę mówię poważnie.
- No to, do cholery, niech mnie ktoś wreszcie obsłuży.

* * *

Jasio stuka do drzwi sąsiada:
- Mama kazała powiedzieć, że tata pojechał na ryby, a ja się bawię w piaskownicy.

* * *

Rozbitek na bezludnej wyspie wyciąga z wody dziewczynę, która dopłynęła do brzegu trzymając się beczki.
- Od dawna pan tu żyje?
- Od 15 lat.
- Sam?
- Tak.
- Teraz będzie miał pan to, czego panu najbardziej brakowało... - zagadała dziewczyna.
- Niemożliwe! W tej beczce jest piwo?!

* * *

Rozmawiają dwa młode komary:
- Ty, no i jak ci idzie nauka latania?
- Ooo, stary! Super! Ludzie, jak mnie widzą, to cały czas klaszczą.

Wiosny nie będzie. Już nigdy!

Wiosna odejdzie do historii. Będą tylko trzy pory roku - zapowiadają polscy naukowcy, obserwujący zmiany klimatyczne. Koniec z czterema porami roku. Będą tylko zima, lato i jesień. Wiosna będzie coraz krótsza, aż wreszcie za kilka lat zupełnie zaniknie - alarmują badacze klimatu.

Autorami tej koszmarnej prognozy klimatycznej są polscy naukowcy ze Stacji Polarnej na Spitsbergenie. Zauważyli, że szczyt zimy w Arktyce ulega szybkiemu przesunięciu, a to ma kolosalny wpływ na pory roku w Polsce.

Jeszcze w latach 70. ub. wieku szczyt arktycznej zimy przypadał na przełom grudnia/stycznia, w latach 80. największe mrozy były już w styczniu, w ciągu lat 90. - w lutym, po roku dwutysięcznym - w marcu, a od czterech lat najzimniej jest na przełomie marca i kwietnia. Zdaniem uczonych, w niedalekiej przyszłości będziemy mieli już tylko trzy pory roku.

Śnieg jeszcze leży, A ASFALT JUŻ STOPNIAŁ!

● Wśród wielkoludów staraj się być karłem, wśród karłów wielkoludem, ale wśród sobie równych staraj się być im równy.

Stanisław Jerzy LEC

DROGI DYMEK

Lot z Kijowa zakończył zatrzymaniem pasażera wracającego do Katowic, który nie podporządkował się poleceniom załogi i palił papierosy w toalecie. Kapitan samolotu wezwał straż graniczną. Po wylądowaniu mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 500 złotych.

WARTO ZWIEDZIĆ

Renesansowy układ urbanistyczny Zamościa zachował się w pełni do dziś, dzięki czemu Zamość ma niepowtarzalny klimat. Dzieło kanclerza Jana Zamoyskiego miało realizować koncepcję renesansowego miasta idealnego. Kwadratowy rynek opasany przez arkadowe podcienia miał pełnić funkcje reprezentacyjne.

Ratusz autorstwa Bernarda Moranda łączy w sobie cechy manieryzmu i baroku. Otaczają go bogato zdobione kamienice o kolorowych fasadach. Katedra, twierdza, arsenał, synagoga, Akademia Zamojska - w mieście jest sporo zabytków, które warto zobaczyć.

DZIENNIK KIJOWSKI

«Дзеннік Кійовскі»
Реєстр. свід. КВ 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети «Дзеннік Кійовскі»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski"
Adres redakcji – Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85A, Київ, 01033
Tel./fax: (044) 246 61 39
e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:
Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Borys Dragin – redaktor,
Andżelika Płaksina – redaktor techniczny,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą".

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу — договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. № 148-4-13